

Samotne wilki

27 sierpnia 2012

Zamachowcy, tak zwane „samotne wilki” działający w pojedynkę, otwierający ogień w zatłoczonych miejscach do niczego nie spodziewających się ludzi. Ich ataki stają się coraz częstsze, liczba ich ofiar wciąż rośnie. Czy jednak działają bez niczyjej inspiracji?

Po udanym zamachu bombowym w Oslo, sprawca przez nikogo nie zatrzymany udaje się na wyspę Utoya, na której odbywa się obóz letni norweskiej Partii Pracy. Ubrany w policyjny mundur najpierw zwołuje wokół siebie jak największą ilość uczestników, następnie wyjmuje broń i zaczyna do nich strzelać. W sumie ginie 77 osób.

W marcu grupa modlących się żydów zostaje zabita przez 23-latkę, który podczas ucieczki zabija kolejnych trzech żołnierzy francuskich. Po tym gdy policja otoczyła jego mieszkanie rzucił się z okna ginąc na miejscu. Wcześniej z jego ręki śmierć poniosło siedem osób.

Praktycznie równo rok po wydarzeniach w Norwegii, w Aurora w stanie Colorado z zatłoczonej sali kinowej nagle wychodzi jeden z widzów. Po kilku minutach wraca, rzuca granat z gazem łzawiącym po czym otwiera ogień do przebywających tam ludzi. Ginie 12 osób.

Wkrótce po tym do modlących się w świątyni w południowym Wisconsin Sikhów ogień otworzył mężczyzna uzbrojony w pistolet półautomatyczny. Po przybyciu na miejsce policji rozpoczęła się strzelanina, w wyniku której ranny został jeden z funkcjonariuszy. W pewnym momencie zamachowiec strzelił sobie w głowę, wcześniej zabijając 6 osób.

Co łączy przytoczone powyżej wydarzenia? Wszystkie te wstrząsające historie miały miejsce w bardzo krótkim okresie, w ciągu zaledwie roku. Dwa miały miejsce w Europie, kolejne

dwa na terenie Stanów Zjednoczonych, zawsze jednak zamachowcem był jeden samotny osobnik. Takich jak oni zwykło się nazywać „samotnymi wilkami”, lecz osoby bardziej wrażliwe na wszelakie „teorie spiskowe” mają na to jeszcze jedno określenie – „another lone nut”, czyli „kolejny samotny świr”. Podobnych im ludzi nie brakowało w historii, słynne są opowieści o zabójcach Abrahama Lincolna, Johna Fitzgeralda Kennedy’ego czy Martina Luther Kinga. Wcześniej również zdarzali się zamachowcy, którzy działając z sobie tylko znanych pobudek podkładali bombę w budynkach rządowych (zamach w Oklahoma City) czy też wysyłali materiały bombowe pocztą (Unabomber).

Piątkowy wyrok na Andersie Behring Breiviku skazanym na 21 lat pozbawienia wolności wywołał kolejną dyskusję nie tylko na temat panującego w Norwegii systemu prawnego, ale również na temat poczytalności zamachowca, który rok wcześniej zabił aż 77 osób. Ostatecznie stwierdzono, że Norweg jest zdrowy psychicznie osadzono go w zwykłym więzieniu. Przypadek Breivika jest znamieny, gdyż bardzo często „samotne wilki” podejrzewano o ukryte choroby psychiczne i inne zaburzenia, które miały popchnąć ich na ścieżkę zbrodni. Praktycznie przy każdym z nich bardzo poważnie kwestionowano ich zdrowie psychiczne.

Inną cechą łączącą większość „samotnych wilków” był fakt, że wbrew pozorom rzadko kiedy działali oni w afekcie. Wspomniany już Breivik swój zamach przygotowywał przez wiele lat gromadząc kapitał, ćwicząc strzelectwo i przygotowując materiały wybuchowe. Słynny Unabomber, czyli Ted Kaczynski siał postrach aż przez 20 lat zanim go schwytano. Inni, jak „zamachowiec z Tuluzy” czyli Mohammed Merah, który prawdopodobnie przeszedł wcześniej szkolenie w obozie Al-Kaidy czy też James Holmes, który zaczął strzelać podczas premiery Batmana a wcześniej poddawał się dziwnym eksperymentom neurologicznym, mieli kontakty z instytucjami, które mogły wpłynąć na dokonane przez nich czyny.

Czy polityka grała w ich przypadku rolę? Wydaje się, że

szczególnie w przypadku najślynniejszych zamachowców z ostatniego roku, motywacja polityczna mogła odegrać szczególnie istotną rolę. Zarówno Breivik, jak i Merah i Page (zabójca z Wisconsin) swoje agresywne działania skierowali w stosunku do mniejszości (żydów lub sikhów) lub popierających je środowisk (norweska Partia Pracy). Do dziś nie znamy motywów jakimi kierował się James Holmes, do tej pory nie ujawnił on powodów, dla których obiecujący doktorant sięgnął po broń i zastrzelił przypadkowych i niewinnych ludzi. Być może również nim kierowała motywacja polityczna.

Na tle tych wszystkich zamachowców wyraźnie jednak wyróżnia się Breivik. W przeciwieństwie do Page'a czy Meraha nie próbował on popełnić samobójstwa, w sieci umieścił swój manifest polityczny a swoim zachowaniem przed sądem nie wyraził ani przez moment żalu za popełnione czyny. Co istotne powiedział on również, że takich jak on jest w Europie więcej i już wkrótce o nich usłyszymy. Kim jednak będą ci ludzie?

W na Starym Kontynencie w ciągu ostatnich dziesięciu lat już kilkakrotnie byliśmy świadkami szokujących ataków i strzelanin przeprowadzonych przez tak zwane „samotne wilki”, do zamachów doszło w Norwegii, Azerbejdżanie, Finlandii oraz w Niemczech, ostatnio do tego grona dołączyła również Francja. Pomimo ograniczonego dostępu do broni, rosnącej inwigilacji społeczeństw i zapewniania, że nic poważnego się nie dzieje, w Europie atmosfera zdaje się być coraz bardziej napięta, istnieje więc ryzyko, że Breivik albo dobrze wyczuł nastroje albo wiedział o przygotowaniach podobnych mu ludzi. Cokolwiek by miało się stać warto zastanowić się także nad inną rzeczą.

Breivik w swoim manifestie pisał o istnieniu tak zwanego Zakonu Templariuszy, do którego należało jeszcze kilka osób, Mohammed Merah z kolei najprawdopodobniej miał kontakty z Al-Kaidą. Czy jednak udało się odnaleźć ludzi, z którymi się kontaktowali? Czy ktoś zainspirował ich do ataku? W przypadku Jamesa Holmesa wiele pytań narosło po tym gdy ujawniono informacje o jego udziale w programie badań neurologicznych.

Pojawiły się nawet sugestie, że mógł nie kontrolować swoich poczynać. Wszystkie te wątki w dziwny sposób zdają się wskazywać, że „samotne wilki” wcale nie działały samodzielnie albo gdzieś tam czeka kolejny zamachowiec czekający na sygnał by znów otworzyć ogień do niewinnych.

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)